

Po Drugiej Stronie Lustra

Rozdział III

Biblioteka. Poczułem się, jakbym był tu wczoraj. Z tym że panował większy bałagan. Sterty książek walały się po kątach. Na biurku leżały dwa grube tomiszczka. Rozpoznałem, że to książki Page'a i Slidersa, które szukałem wczoraj. Twilight usiadła za biurkiem, a mnie wskazała czerwoną pufę. Pare chwil później, posadziłem swoje cztery litery. Alicorn świdrowała mnie wzrokiem. Miałem nadzieję, że się opamięta i uwierzy w moją wersję wydarzeń. Chociaż... Na jej miejscu, wsadziłbym się do Pinkie. I przy okazji, fioletowa oderwała mnie od poznania kolejnych części miasteczka.

- Co możesz powiedzieć o Applejack? Wypaliła zniecierpliwiona. Wpiła we mnie, swoją chyba całą uwagę. Za pomocą magii, wyciągnęła kajet i coś notowała. Cóż nie dałem jej długo czekać na odpowiedź.

- Uważam że to miła klaczka i zasługuje na więcej niż dostaje. Ma wspaniałych rodziców. Rarity wysłała mnie, abym pomógł w remoncie.

- Nie, nie, nie. - Zaprotestowała - Chodzi mi o twoją AJ - zagadła. Była zbyt pewna siebie, aby blefować. W mojej głowie zapaliło się światełko nadziei. Może Twilight pomoże mi wrócić. Co prawda, nie byłem z siebie dumny, ale to co wydarzy się tutaj, zostanie w tym świecie.

- Poznałem Applejack w Manehattan. Spędzaliśmy razem wakacje. Było naprawdę miło i myślę że coś zaikrzyło. - Uśmiechnąłem się, wspominając stare dobre czasy - Nasze drogi niestety się rozeszły. Po wielu latach, postanowiłem ją odnaleźć i zdobyć jej serce. Uwierzyć, nie było łatwo, zwłaszcza że interesował się nią znacznie przystojniejszy ogier imieniem Whiskey. - Dobrze to pamiętam, wykiwałem gościa na cacy. Może nie byłem do końca fair, ale nikt o tym nie musi wiedzieć. - AJ wybrała mnie. Od pięciu lat jesteśmy małżeństwem. Mamy dwójkę dzieci. Pegaziczka Flame Sweet ma 4 a ogierek ziemy Crispy Burst ma 2 lata, To naprawdę słodziaki. Musisz je kiedyś poznać. - Tak, tak jestem niezwykle dumny ze swoich pociech. Ech tylko żeby nie zapytała o...

- A Rarity? - Wiedziałem, po prostu wiedziałem. Czułem się jak skazaniec przed egzekucją. Najpilniej strzeżony sekret Equestrii, a ja mam wszystko wyśpiewać - To znaczy, wiem co i jak. Spędziłeś noc z naszą Rarity - wyjaśniła - Ale czy z twoją Rarity, łączyły cię jakieś stosunki? - Spojrzała na mnie, pytającym wzrokiem. Momentalnie zalałem się potem. Nogi miałem jak z waty.

- Ja... ten no... Rarity urodziła mi syna i... Ale to nie było tak, w życiu nie zdradziłem bym żony... ja... - Brakło mi słów. Miałem zachować sekret do grobowej deski. Wygadałem się... - No tego... To był pomysł Rajci... ja...

- Podrywacz i oszust. No patrz, jak wiele nas łączy - wykrzywiła pyszczek w uśmiechu. - Rozumiem że zdradziłeś mi swój sekret, to i ja zdradzę ci swój - Ciężko mi wyobrazić sobie Twilight z szemraną przeszłością. Dla mnie, bynajmniej było to dziwne. Cały ten świat był pokręcony.

- Twilight, czy ty chcesz powiedzieć o grzeszkach z przeszłości, ?

- Dokładnie. Osiem lat temu, Canterlot zapłonął. Ja i Sunset Shimmer, skończyłyśmy studia prawnicze i razem z Księżniczką Celestią, ruszyłyśmy na miasto. Miało się skończyć na trzech drinkach... Straty wyniosły 3 miliony bitów. Magia i alkohol, nie idą razem w parze. - Westchnęła - W każdym razie dostałam 10 lat banicji. Musze robić za bibliotekarkę, na tym skansenie.

- Z tego co się orientuje, jesteś księżniczką prawda...

- Ta... Pseudo nadane przez tabloidy. Taka ze mnie księżniczka, jak z koziej dupy trąba. Niepotrzebnie opublikowali zdjęcie, jak całuję się z klaczą. - Widziałem, jak jej poliki rumienieją, a oczy nabrały blasku. - Cały czas powtarzała, że jest ogierem. Ach Veri, Veri... Powinna kiedyś wpaść na babskie pogaduchy. - Alicorn odpłynęła na moment, zatapiając się w wspomnieniach. - Ale nie o tym teraz. Wróćmy do twojej sytuacji - Fioletowa klacz użyła magii, aby przywołać sporą butelkę Whiskey i dwie szklanki. Postawiła na biurku po czym połała

- Miałam zamiar zamknąć cie w zakładzie dla obłąkanych, ale TO otworzyło mi oczy - wyciągnęła dwie taśmy filmowe. - A teraz powiedz, mi czym różnią się te taśmy - Obejrzałem je dokładnie. Trunek już powoli rozgrzewał trzewia. Nie widziałem żadnej różnicy.

- Ale te taśmy są identyczne. Nie ma nawet najmniejszego szczegółu, żeby je odróżnić.

- Dokładnie, to specjalne taśmy. Wyprodukowano tylko 1000 sztuk. Każdą, oznaczono numerem seryjnym. Spójrz tylko - Faktycznie, taśmy miały to samo oznaczenie PDSL1000

- Może to kopia? - zaproponowałem

- Absolutnie nie. Numery się nie powtarzają. Pierwsza taśma zawiera filmy z mojej szkoły prawniczej. Ale ta... - Wzięła taśmę i umieściła w projektorze. Światła zgasły, a na ścianie zaczął wyświetlać się film. Zobaczyłem tors Twilight Sparkle...

"Fioletowa klacz włączyła kamerę i odsunęła się. Nie była sama. Towarzyszyły jej dwie dorosłe klacze, Applejack i Rarity, a także trzy male szkraby. Mały szary jednorożec Obsydian, spoczywał na ramionach mamy, Rarity. Jasno brązowa klaczka, Flame Sweet i ciemno brązowy ogierek, Crispy Burst, przytuleni do matki, Applejack.

- No dobra dziewczyny. Myślę że już włączone. Powiedziała Twilight, uspokajając przyjaciółki. - Najpierw ja powiem, a potem wy. Zgoda? - Klaczki przytaknęły.

- Nazywam się Twilight Sparkle. Dwa dni temu eksperymentowałam z zaklęciem "Wrota Światów". Jest to portal, łączący alternatywne światy. Nasz przyjaciół....

- Fire Sky wracaj! Nie poradze sobie sama - Wyrwała Rarity. Miała łzy w oczach. Bardzo przejęła się losem pegaza.

- Uważaj Rajciu. To mój ogier. Jak mi go zabierzesz, to nie ręczę za siebie - Zagroziła Applejack.
- Jak kręcisz z nim na boku, to ci pysk rozkwasa. ... Klacz ziemna uniosła kopyto, ukazując wulgarny gest. Biała jednorożka prychnęła, tuląc Obsydiana do piersi.

- Fire obiecał zająć się Obsim jak synem. Chyba nie odmówisz dziecku męskiego wzorca? Chcesz żeby wyrósł mi drugi Blue Blood? - Rarity uniosła triumfalnie brwii. AJ nie dawała za wygraną..

- Ogiera szukaj se, a nie..

- Możecie przestać, na miłość Celestii - Twilight stanęła pomiędzy nimi. Zerknęła to jedną, to na drugą - Chcecie go spowrotem, to uciszcie się na moment. No... I ma być cisza - Ponownie skierowała się w stronę kamery - Nasz przyjaciel, Fire Sky, został przeniesiony do waszego świata. Jest to czarny pegaz z ognistą grzywą. Proszę przekazcie tę wiadomość Twilight Sparkle lub księżniczce Celestii. One powinny wiedzieć, jak odesłać go do domu. Gorąco was proszę, pomóżcie nam. - W tym momencie, obraz z kamery zgasł."

Przez chwilę byłem sparaliżowany. Moja Aj. Moja Rajcia. I jeszcze moje dzieciaki. Serce zabiło mocniej. Jest nadzieja. Martwilo mnie tylko jedno. Gdy AJ dowie się kto jest ojcem obsydiana, to pewnie mnie zabije.

- Zabawne - Zagadnena Alicorn - Rarity trzyma źrebię o barwach niemal identycznych, jak obsydia. Czy to twój syn?

- Tak, Ma na imie Obsydian.... - Wpadłem na dość dziwny pomysł, o którym pisałem w moich fantastycznych powieściach.

- A co udało ci się ustalić o uczennicy Rarity? - Zapytałem szybko.

- Niewiele. Przejrzałam księgi wieczyste, zrobiłam też testy genetyczne. Z początku wynik wskazywał na pokrewieństwo matka i córka. A to fizycznie nie możliwe. Obie są mniej więcej w równym wieku. Najprawdopodobniej, są przyrodnimi siostrami - Wiedziałem, moja szalona teoria powoli nabierała sensu.

- Czy tu, możliwe są podróże w czasie? - Zapytałem i obserwowałem jej reakcje. Na początku zbladła i wyszczerzyła oczy. Po chwili złapała oddech

- C.. co masz na myśli...to... to zakazane... za złamanie tego prawa... jest najwyższy wymiar kary - zająkała z lekkim przerażeniem. Ja się uśmiechnąłem . Miałem swoje powody. Raz że fikcja stała się prawdą, to jeszcze dodatkowo Obsydia może być moją córką.

- Mogę dać ci próbkę mojej krwi Jeśli wynik będzie taki jak u Rajci, będziemy mieli podróżnika w czasie. Ile czasu zajmie takie badanie?

- Jutro będziemy mieli odpowiedź. Zaraz przygotuję sprzęt.

- Twi, utrzymajmy wszystko w tajemnicy. Nie chcemy wywołać paniki prawda?. Zrób badanie, załatw mi drogę do domu, a ja dostarczę ci pełną dokumentację o Obsydii...

Szedłem prosto, mimo że alkohol i euforia po zohaczeniu moich bliskich, opanowała moje ciało. A co jeśli tylko śnie? Owszem mamy magię, magiczne artefakty i istoty żyjące przez tysiące lat, ale podróże zarówno w te międzywymiarowe, jak i te w czasie nadal tkwią w świecie science fiction. Ostatnie wydarzenia i informacje po prostu mnie zszokowały. A to jeszcze nie koniec. Nie mam pojęcia, ile czasu zostanę w tym wymiarze., ale wiem że wykorzystam ten czas jak najlepiej. Jeśli uda mi się wrócić, to wszystko opiszę i być może ta opowieść sprzeda się lepiej niż nieśławna "Zmora Equestriańskiej Fikcji". Tak, kiedyś chciałem być pisarzem. Moja pierwsza książka nie przyniosła mi chleba. Siedemnaście sprzedanych egzemplarzy... No po prostu interes życia. Wolałem już kopać w drzewa, sprzedawać owoce no i pędzić dobry cydr.

- Och Fire jesteś już. Czekałyśmy już chyba.. Zaraz... pileś... - Doskonale znałem ten głos. Znalazła mnie...

- I tak zostałyśmy najlepszymi przyjaciółkami - wyjaśniła Rarity. - Od lat, trzymamy się razem. Zawsze Trio. Ja, Pinkie i AJ. - powiedziała, sącząc kawę ze śmietanką. Siedzieliśmy przed kawiarenką we troje. Słoneczko elegancko grzało. Wcześniej oberwałem po głowie za złamanie regulaminu domu. Moja chlebodawczyni powiedziała, że nie da mi spać tej nocy. Zobaczymy czy dam radę. Po tym co widzę, to będę musiał targać ciężkie torby do domu. Cóż, bynajmniej zrobię to w szczerym celu, dla Rarity i AJ. Ta ostatnia, dziwnie się spoglądała. Zupełnie jakby chciała mnie poderwać. A może... Pewnie tylko mi się tak zdawało. Alkohol widocznie robi swoje... Zastanawiałem się, dlaczego Rarity w opowieści użyła tylko trio przyjaciółek. Zdaje mi się, że powinno ich być sześć

- Rajciu, trzymacie się we trojke, a co z Twilight Sparkle

- No teraz to chyba sobie żartujesz - biała klacz oburzyła się - Mamy trzymać z tą Canterlocką żółcią? Przecież to gburne i nie wdzięczne stworzenie. Uch... Aż mnie skręca, na samą myśl o niej.

- Oj przesadzasz trochę - wtrąciła ziemna klaczka. - Może faktycznie powinniśmy się zaprzyjaźnić. W każdym razie, mieszka tu od lat. Musimy kiedyś zawitać do biblioteki.

- Absolutnie nie. Zdajesz sobie sprawę skąd ona jest? Pochodzi z siedziby buractwa i snobizmu. Z Canterlot...- Biała jednorożec przybliżyła się do mojego pyska i wyszeptwała. - Podobno tamtejsza księżniczka Celestia, porzuciła żrebie w lesie Everfree wiele lat temu. Legenda głosi, że duch porzuconej straszy w lesie po dziś dzień.

- Nie no proszę... Rarity, nie wierz w te bajki. Tym się straszycie niegrzeczne żrebaki - Applejack zniesmaczyła się nieco. - Wiem, ktoś naopowiadał takich bzdur. ...Trenderhoof

Mina pomarańczowej towarzyszki zbladła. Podobnie z rewszta, wyglądał pyszczek Rajci. Czułem się dziwnie. Zupełnie, jakby ktoś stał tuż za mną. I usłyszałem to. Moje własne imię, wypowiedane z pogardą.

- Fire Sky - Głos utkwiał mi w pamięci już dawno. Obróciłem się i ujrzałem tego gada. Kwadratowy pysk, brązowa maść i sztucznie ułożona grzywa. Jego pysk wyrażał złość, chodź tu, wyglądało to jak typowe nadąsanie panienki, która nie dostała na fryzjera.

- Czego! Pytam grzecznie... - Podniosłem głos. Zawsze pomaga to w takich sytuacjach. Jednorożec milczał. Popatrzył chwilę na Applejack, po czym rzucił pomiędzy nas podkowie. To mogło oznaczać jedno. Wyzwanie. Pojedynek sam na sam. Dziewczyny zakryły pyszczki. Zdawały się bać, całej sytuacji. Zatem dumnie wypiąłem pierś.

- Przyjmuje. Gdzie, kiedy i rodzaj broni. - wypaliłem. Zapewne chodzi o Applejack. A jej honor jest nietykalny, nie ważne w jakiej rzeczywistości.

- Fire, nie rob tego - wtrąciła Rarity - To niebezpieczne.

- Panno Rarity, kultura wymaga, aby nie wtrącać się w spory. Więc proszę z łaski swojej, zamkij jadaczke. Trender uśmiechnął się lekko. Biała klacz zaniemówiła. Jeszcze nikt, w całym miasteczku, nie wyrażał się w ten sposób.

- Zaraz sam dostaniesz po pysku. - Zagroziłem i podszedłem dwa kroki do przodu

- Zacząłeś krążyć wokół mojej narzeczonej i nawet widziałem ten wasz dziecinny flircik. - AJ odrobinę się zarumieniła, ale patrzyła na mnie, nie na niego - Nie zabierzesz mi jej. Jutro godzina 15:30. Park Rekreacyjny. Zawody Żelaznego Kuca.

- Jaka stawka? - Zapytałem. Zawody sportowe, okrzyknięte mianem "*Iron Pony*" były mi znane, toteż przystałem na propozycje. Czekałem tylko na odpowiedź, o co walczymy.

- Cóż, jeśli przegram, przepisze całą farmę i przynależne włością tobie. Myślę że to uczciwa propozycja.

- A jeśli ja przegram? - Teraz tylko czekałem na cios. Nie posiadałem nic, co mógłbym zaoferować.

- Wezmę tylko to, co należy się mnie - Wskazał na ziemną klaczk. - Ona zostanie moją żoną. - Spodziewałem się tej odpowiedzi. Teraz byłem w kropce. Nie mogłem ryzykować tak wiele.

- Przyjmujemy wyzwanie - Wtrąciła AJ. - Jeśli przegramy, zostanę twoją żoną. Ale nie licz na to. Fire skopie ci zad...

- Doskonale. Do zobaczenia jutro skarbie - Przez chwilę powietrze zamigotało, a Trenderhoof rozplynął się jak mgiełka...

